

NIEMCY OPOKĄ EUROPY?

Wydaje się, że najważniejsze elementy w polityce Niemiec w 2012 r. można było zawrzeć w słowie „konsolidacja”. Skonsolidowane, a zatem niezmiennie pozostawały nie tylko problemy stojące przed gabinetem Angeli Merkel, lecz także instrumenty mające doprowadzić do ich przewyciężenia. Kolejny rok kryzysu wewnątrz UE utrwał europeocentryzm niemieckiej polityki zagranicznej. RFN nadal minimalizowała aktywność w stosunkach transatlantyckich, ograniczając się, tak jak w latach ubiegłych, do ochrony własnych interesów ekonomicznych. Politykę wewnętrzną kraju zdominowały zaś po raz kolejny reformy gospodarcze, a także zaplanowane na 2013 r. wybory do Bundestagu, w związku z którymi podejmowano decyzje polityczne mające na celu pozyskanie nowego elektoratu.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że od czterech lat w polityce RFN niewiele się zmieniło. Jednak po raz pierwszy w pracach rządu tej kadencji pojawiła się wola przeprowadzenia reform o strategicznym znaczeniu dla państwa, a nie tylko dla sukcesu wyborczego koalicyjnego gabinetu. Jest to bardzo istotna zmiana. Mowa tutaj o zapoczątkowaniu prac nad tzw. przełomem energetycznym, ale także implementacji nowej polityki budżetowej UE. Koncepcje przebudowy związanych z energią całych gałęzi niemieckiej gospodarki oraz wprowadzenie, np. za pośrednictwem unii fiskalnej, radykalnej zmiany w mechanizmach gospodarowania państw UE, przestały być jedynie odkładanym na kolejne lata scenariuszem. **Rok 2012 był dla Niemiec okresem aktywnego urzeczywistniania własnych wizji ekonomicznych w polityce europejskiej.** Członkowie Wspólnoty muszą teraz sprostać ich wymaganiom. Jeśli któryś nie będzie w stanie, przesądzona jest zmiana formuły ich uczestnictwa w tejże. **Niemcy nadal mają ambicję przewodzenia UE, ale na zasadach, które wyznaczono w 2012 r., i tylko z tymi, którzy chcą ich przestrzegać.** Nie będzie to oznaczało, że skłonne są do podejmowania skrajnych decyzji, gdyż te mogłyby zaszkodzić wizerunkowi Angeli Merkel. Podział UE stanie się jednak faktem, niezależnie od zapewnień o utrzymaniu jej spójności.

POLITYKA WEWNĘTRZNA. NOWY PREZYDENT, STARE PROBLEMY

Zważywszy na dotychczasową częstotliwość wyborów do niemieckich parlamentów krajowych, rok 2012 był pod tym względem więcej niż skromny. Nowe landtangi ukonstytuowały się jedynie w Kraju Saary, Szlezwiku-Holsztynie oraz Nadrenii-Westfalii. Zarówno ich wyniki, jak i przedwczesna zmiana na stanowisku prezydenta RFN utrwały znaną z lat ubiegłych tendencję. Porażki na szczeblu lokalnym po

raz kolejny przyczyniały się do umocnienia pozycji kanclerz Merkel wewnątrz własnej partii, tj. CDU, oraz jeszcze większej niż dotychczas dominacji chadeków w koalicji rządowej¹. Opozycja nie była zaś w stanie zdyskontować osiągniętych przez nią sukcesów lokalnych na poziomie federalnym.

Adwersarze CDU pozornie rośli w siłę. Socjaldemokraci zdobyli lub utrzymali władzę w wymienionych wcześniej landach, tworząc w dwóch z nich koalicję z partią Zielonych. W Nadrenii-Westfalii, gdzie poprzednio SPD posiadała jedynie rząd mniejszościowy, ta koalicja pozwoliła na uzyskanie stabilnej większości. Jedyne w Kraju Saary doszło do zawiązania sojuszu SPD z CDU. Do wspomnianych parlamentów krajowych weszła po raz pierwszy Partia Piratów, ale koalicyjna FDP już nie. Ta pierwsza nie zagroziła co prawda najważniejszemu koalicjantowi SPD, czyli Zielonym, uzyskała jednak nieosiągalną dla innych mniejszych ugrupowań (liberałowie, lewica) reprezentację. Owe partie albo nie przekraczały progu wyborczego, albo znajdowały się na jego granicy; tylko w jednym landzie zdołały zwiększyć swoją obecność. Niepowodzenia koalicji to nie tylko odmienne od oczekiwanych wyniki wyborcze, ale także ujawnienie kontrowersyjnych zachowań prezydenta RFN, Christiana Wulffa. Konsekwencją stała się rezygnacja tego ostatniego z urzędu, i to po niespełna półtora roku jego sprawowania. Jego następcą został pastor Joachim Gauck – jeden z najważniejszych przedstawicieli wschodnioniemieckiej opozycji demokratycznej i pierwszy szef urzędu ds. akt służby bezpieczeństwa byłej NRD. Na stanowisko prezydenta kandydował już w 2010 r., przegrał jednak wtedy z popieranym właśnie przez chadecję Wulffem².

Pomimo porażek to CDU, a nie opozycja, pozostawała najważniejszą siłą polityczną RFN. W wyborach krajowych w dwóch z trzech wspomnianych landów uzyskała ona największą liczbę głosów. Nie gwarantowało to rządzenia w krajach związkowych, ale też nie było bez znaczenia w kontekście rozpoczętej kampanii do Bundestagu w 2013 r. Wyniki głosowania w landach utrwaliły lojalność FDP w rządzie; partia znajduje się teraz na granicy federalnego progu wyborczego i tylko dzięki pozostawaniu w koalicji utrzymywała wpływ na bieżącą politykę. Kanclerz eliminowała, tak jak w latach poprzednich, wszelkich faktycznych lub potencjalnych przeciwników we własnej partii. Dbała zarazem o to, aby jedynie ona personifikowała wizerunek CDU jako siły mogącej wyprowadzić Niemcy z kryzysu. Nowy prezydent nie był co prawda tak dyspozycyjny wobec Merkel jak jego poprzednik, nie oznaczało to jednakże, że automatycznie udziela poparcia opozycji. Trzeba wspomnieć, że SPD w 2012 r. zdecydowała, kto będzie z ramienia partii kandydował na kanclerza; wybór padł na byłego ministra finansów w koalicyjnym rządzie federalnym CDU-SPD – Peera Steinbrücka. Bezpośrednio po ogłoszeniu tej informacji musiał się on jednakże bronić przed zarzutami podobnymi do tych, które doprowadziły do dymisji Wulffa. Dla zorientowanych socjalnie wyborców trudne do przyjęcia będą jego poglądy ekonomiczne, tj. zgoda na restrykcyjny program oszczędnościowy. Tymczasem konsolidacja budżetu i związane z tym cięcia wydatków stały się

¹ R. Woś, „Niemieckie partie na rok przed wyborami do Bundestagu”, *Biuletyn Niemiecki*, nr 32 z 28 listopada 2012 r.

² „Bundespräsident Wulff tritt zurück”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung* z 17 lutego 2012 r.

podstawą koalicyjnego rządu SPD z CDU w Kraju Saary. **W kontekście wyborów do Bundestagu w 2013 r., będących faktycznie plebiscytem na temat popularności liderów największych partii i słabości potencjalnych koalicjantów socjaldemokracji, tj. Piratów oraz Zielonych, prawdopodobne wydaje się zatem powstanie po nich wielkiej koalicji.**

Polityka ekonomiczna rządu Merkel była determinowana z jednej strony troską o własny wizerunek, a z drugiej strony świadomością nieuchronności strategicznych zmian. Zdecydowano się więc na taktkę przeprowadzania reform równoważonych zachowaniami balansującymi na granicy populizmu i skierowanymi na utrzymanie popularności CDU. Najwyższe w historii RFN wpływy podatkowe i zrównoważenie budżetu pozwoliły na największe od 1997 r. podwyższenie emerytur i rezygnację z części opłat za opiekę zdrowotną. Bezrobocie spadało, w końcu osiągnęło stan 6,7%. Wzrost gospodarczy, większy niż w strefie euro, wyniósł 0,9%, inflacja zaś 2%. Tyle że ów wzrost gospodarczy spadał, a inflacja rosła. Z ponad 300 mld euro wydatków budżetu nadal aż jedną trzecią przeznaczano na świadczenia socjalne, i to w sytuacji, gdy rekordowe wpływy podatkowe wyniosły 550 mld euro. Pomimo tego rekordu dług publiczny wzrósł do poziomu 80% PKB³.

Problemy ekonomiczne nie mogły, oczywiście, poprawić propagandowo ważne, ale gospodarczo nieefektywne kroki w rodzaju ograniczenia wypłat świadczeń socjalnych dla cudzoziemców. To brak reform, a nie redukcja owych wypłat oraz nadmierny fiskalizm spowodowały, iż w lipcu 2012 r. RFN utraciła najwyższe oceny wiarygodności kredytowej⁴. Nadal ponad połowę ceny głównego nośnika energii w Niemczech – prądu elektrycznego – stanowią podatki. Wspomniany już wzrost emerytur wyniósł co prawda tylko około 2%, kosztował jednak państwo dodatkowe 5 mld euro rocznie. Połowa z 700 tys. przyznanych świadczeń socjalnych w 2012 r. to wcześniejsze renty i emerytury. Nie mógł zatem dziwić fakt nieobniżania podatków. Nie zrezygnowano też z planów podwyższenia wieku emerytalnego do 69 lat, pomimo że odsetek zatrudnionych 60-latków i starszych wyniósł jedynie ponad 20%⁵. Równocześnie nie zrezygnowano z dokonywania redukcji wydatków publicznych oraz strategicznych inwestycji, np. w modernizację sieci przesyłania energii. **Czy i w jakiej skali reformy te będą kontynuowane, zależy od wyników wyborów do Bundestagu. Ich kontynuacja jest jednak nieunikniona.** Niezmienna pozostanie przy okazji neutralna z punktu widzenia polityki wewnętrznej i utrzymywana niezależnie od składu koalicji rządowych zasada maksymalnego wykorzystywania polityki zagranicznej do ochrony interesów ekonomicznych Niemiec.

POLITYKA ZAGRANICZNA: NIEZMIENNOŚĆ CELÓW I INSTRUMENTÓW

W polityce zagranicznej RFN doszło w 2012 r. do powtórzenia scenariusza, który przyniósł CDU zwycięstwo w wyborach do Bundestagu w 2009 r. Te działa-

³ „Deutschland erreicht 2012 ausgeglichenen Haushalt”, *Die Welt* z 3 grudnia 2012 r.

⁴ „Ratingagentur knöpft sich Deutschland vor”, *Handelsblatt* z 23 lipca 2012 r.

⁵ „Deutsche gehen trotz Einbußen öfter in Frührente”, *Die Welt* z 31 stycznia 2013 r.

nia ówczesnego rządu, które sprzyjały wizerunkowi kanclerz Merkel, prezentowano jako sukces CDU. Decyzje dolegliwe społecznie uznawano tymczasem za winę koalicjanta, czyli SPD. **W 2012 r. polityka zagraniczna stała się w największym stopniu w całym okresie sprawowania przez Merkel funkcji szefa rządu podporządkowana budowie wizerunku kanclerz jako osoby broniącej zasad, na których miał się opierać niemiecki model państwa dobrobytu.** To jej, tudzież rządowi RFN, przypisywano tworzenie oraz stosowanie najważniejszych rozwiązań, mających trwale usprawnić funkcjonowanie UE i zapewnić skuteczną walkę z kryzysem. „Złymi koalicjantami” były, w zależności od potrzeb, inne państwa wewnątrz lub spoza wspólnoty, niezależnie od stopnia intensywności kontaktów politycznych. Jako przykład służyły tutaj rozbieżności niemiecko-francuskie w kwestii przyszłej konsolidacji budżetu UE, dla których tłem stała się inauguracja uroczystości z okazji 50-lecia utworzenia strategicznego sojuszu. Należało także wspomnieć o odczuwalnym pogorszeniu się oficjalnych stosunków politycznych z Rosją. Polityka zagraniczna niezmiennie pozostawała domeną kanclerz. Jej nominalny zastępca z koalicyjnej FDP i szef MSZ, z uwagi na kryzys własnej partii, odgrywał rolę wyłącznie koordynatora zaplecza ekspercko-dyplomatycznego dla Merkel.

Zmiany w polityce zagranicznej, które pozornie odbierano jako porażkę, zostały, podobnie jak w przypadku wyborów landowych w 2012 r., zdyskontowane na korzyść kanclerz. Nowy prezydent, który nie ukrywa swoich ambicji zwiększenia nacisku na promowanie wartości w polityce, także tych moralnych, stał się uzupełnieniem dla pragmatycznej postawy szefowej rządu. Jako głowa państwa nie ma on realnego wpływu na kształtowanie polityki zagranicznej. Mimo to jego oceny, np. dotyczące praw człowieka, ze zrozumiałych względów z rezerwą przyjmowane w takich państwach jak Chiny czy Rosja, i obciążające niniejszym kontakty polityczne, zwolniły Merkel z konieczności ich podnoszenia. Prawa człowieka pojawiały się w 2012 r. w jej wypowiedziach co prawda częściej niż w latach ubiegłych, ale wyłącznie w celu pozyskiwania nowych wyborców przed wyborami do Bundestagu. Równie wyraźne co nieskuteczne poparcie dla Nicolasa Sarkozy’ego w wyborach prezydenckich we Francji nie oznaczało ponadto utrzymania trwałego kryzysu w relacjach z Francją. Kontakty polityczne z nowym prezydentem, choć nie tak ściśle jak przed 2012 r., były utrzymywane nadal. Co więcej, retoryka François Hollande’a i spory co do skali oszczędności w budżecie UE stanowiły doskonały argument propagandowy dla kanclerz, mogącej uzasadniać własną politykę finansową zagrożeniami z powodu braku jej zrozumienia we Francji.

Nie uległy zmianie taktyczne instrumenty działania Merkel. Dogmat wsparcia własnej gospodarki⁶ sprawił, że nie istniała granica hipokryzji, której nie przekroczono by dla ochrony własnego przemysłu. Co najważniejsze jednak, elastyczność w procedowaniu w kwestii zdobycia nowych rynków zbytu korespondowała z determinacją w polityce europejskiej. Imperatywem stało się dla niej przewożenie, rozumiane jako racjonalne i oszczędne gospodarowanie oraz implementacja tegoż w praktyce. Tak samo elastycznie jak Niemcy zawierały nowe kontrakty poza UE,

⁶ M.A. Cichocki, „Zmiana niemieckiego paradygmatu w Europie”, *Analizy Natolińskie* 2012, nr 2, s. 2.

tak samo zdecydowanie były one skłonne pozbywać się wewnątrz wspólnoty tych państw i/lub rozwiązań, które traktowano jako balast dla dyscypliny budżetowej. Jedyne ograniczeniem tegoż był koszt polityczny, finansowy i ewentualnie wizerunkowy dla Niemiec.

Polityka europejska: w stronę Unii dwóch prędkości

W ostatnim roku symbolicznie zakończyła się widoczna od lat ewolucja polityki europejskiej Niemiec. **Z państwa broniącego na poziomie taktycznym swoich interesów, ale zarazem dość szczerze udzielającego pomocy innym krajom UE, stało się ono podmiotem coraz wyraźniej hołdującym w tej wspólnocie zasadzie ograniczonego zaufania, jak i coraz mniej gotowym do wsparcia.** Struktury instytucjonalne Unii, ale też normy obowiązujące wewnątrz państw członkowskich, miały zacząć coraz wyraźniej odpowiadać konserwatywnej wizji zarządzania realizowanej wewnątrz RFN. Dalsza integracja UE była funkcją przyjęcia owej wizji, sformalizowanej np. jako unia fiskalna, a nie tylko deklaracji na ten temat. Zakładano, że główni beneficjenci uzyskiwanej pomocy nie chcą lub nie mogą się zmieniać, co powodowało zgodę na dalsze wsparcie tylko pod warunkiem podjęcia przez nich rzeczywistych reform. Implikowało to przyzwolenie na faktyczny podział Unii, mimo że ze względów wizerunkowych nie dojdzie do formalnego ogłoszenia dwóch poziomów członkostwa. Różnice między Niemcami a Francją i Wielką Brytanią w kwestii oszczędności czy dyscypliny budżetowej były, jak wspomniano, pomocne w budowie wizerunku Merkel jako strażnika dyscypliny budżetowej. Zaciągnięte do tej pory zobowiązania pomocowe, np. wobec Grecji, były oczywiście spełniane, ale nie przewidywano równej hojnej pomocy dla innych krajów. Ponadto RFN korzystała ze wszystkich dostępnych środków, aby niezbędne na pomoc fundusze zdobywać także poza UE, np. ze środków Międzynarodowego Funduszu Walutowego, albo też podjąć próbę nieprzekazywania ich wcale. Nie rezygnowano przy okazji z konsekwentnej ochrony własnych interesów, nie naruszając jednak tak skrajnie jak w latach ubiegłych unijnego prawodawstwa.

Determinacji we wprowadzaniu zasad ograniczonego zaufania dowodziła praktyka. Odrzucano możliwość przyjęcia nowych członków do UE, godząc się jedynie na podpisanie umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. Ratyfikowano umowę o unii fiskalnej i trwałym mechanizmie ochronnym, tj. ESM. Federalny Trybunał Konstytucyjny ograniczył jednakże prawo do zaciągania przez rząd zobowiązań na rzecz pomocy udzielanej w ramach tegoż ESM bez specjalnej zgody Bundestagu powyżej 190 mld euro. Jeżeli to zastrzeżenie nie miało być skuteczne, traktat o ESM przestawał być dla Niemiec wiążący⁷. Gabinet Merkel uzyskał tym samym instrument pozwalający na względnie łatwe uchylanie się od udzielania pomocy. Stosowano też inne metody ograniczenia dotacji. Zgoda na przekazywanie kolejnych transz pomocy finansowej dla Grecji oznaczała ich finansowanie przez rezygnację w udziale w planowanych

⁷ M. Balczyk, „Wyrok niemieckiego Bundesverfassungsgericht z 12.09.2012 r. w sprawie zastosowania środka tymczasowego w odniesieniu do traktatów mających na celu stabilizację sytuacji finansowej w państwach strefy euro”, *Europejski Przegląd Sądowy* 2012, nr 12, s. 36.

zyskach Europejskiego Banku Centralnego, a więc straty łatwiejsze do przyjęcia niż wewnętrzne wpływy podatkowe. Odrzucano ideę umorzenia greckich długów, zwiększania pomocy dla Grecji, bezpośredniego wsparcia dla innych krajów UE, np. Irlandii, oraz, tak jak w latach poprzednich, najbardziej kosztowny dla RFN pomysł wprowadzenia euroobligacji, o zdecydowanie wyższym oprocentowaniu niż niemieckie papiery dłużne. Pomimo werbalnego zrozumienia dla argumentów państw otrzymujących z UE więcej, niż wpłacają do wspólnotowej kasy, RFN jednoznacznie opowiadała się za ograniczeniem wydatków w Nowej Perspektywie Finansowej (NPF) na lata 2014–2020, do poziomu poniżej 1% PKB. Prestiżowe porażki w rodzaju powołania europejskiego nadzoru bankowego czy też nieobjęcie funkcji przewodniczącego w grupie państw strefy euro przez niemieckiego ministra finansów pozostawały przy tym bez znaczenia dla polityki RFN. Ważniejsza była odmowa pełnego informowania europejskiej agencji statystycznej o danych na temat własnego zadłużenia, brak kompromisu w sprawie NPF, ograniczenie własnego wkładu do budżetu UE oraz to, że w 2012 r. rzeczywiste obciążenie budżetu pomocą dla Grecji wyniosło tylko 700 mln euro⁸. Wspomniany nadzór bankowy nie otrzymał ponadto prawa ingerencji w pracę najważniejszych dla własnej gospodarki, a zarazem najmniejszych niemieckich sieci kas oszczędnościowych.

Przyszłość niemieckiej polityki europejskiej i faktycznego wsparcia integracji dwóch prędkości wskazują projekty kolejnych inicjatyw rządu Angeli Merkel. O ile pomysł, aby Komisja Europejska miała prawo uznania budżetu państwa członkowskiego za niezgodny z unią fiskalną, pozostawał nierealny, o tyle **wsparcie RFN dla koncepcji odrębnego budżetu dla członków strefy euro i postulat nowego traktatu o UE uprawdopodobnia pogląd o nieuchronności podziału wewnątrz UE**⁹.

Stosunki transatlantyczne: niezmienny prymat ekonomii przed polityką

Ze wszystkich aspektów niemieckiej polityki zagranicznej najwyższy stopień stabilizacji wykazywały stosunki transatlantyczne. **Praktycznie w całej drugiej kadencji rządu Merkel nie doszło w tym zakresie do znaczących zmian.** Zobowiązania sojusznicze zredukowano do niezbędnego minimum, dbając o ich regularne ograniczanie, i tym samym pogodzono się z utratą większego znaczenia w polityce globalnej. Nie starano się nawet udawać, że Niemcy miały ponadto jakikolwiek wpływ na rozwiązywanie najważniejszych problemów światowych, np. na Bliskim Wschodzie, godząc się z rolą kluczowego partnera w UE, ale nie poza nią. Ochrona gospodarki determinowała ponadto skrajny oportunizm w kształtowaniu relacji z państwami Azji i Ameryki. Dogmat o pielęgnacji wizerunku został tam co prawda także zachowany, przynosił jednakże skutki odwrotne do zamierzonych.

Powody dla wsparcia niemieckiej gospodarki były zrozumiałe. Skup własnych obligacji oraz długoterminowe kontrakty, tylko w 2012 r. o wartości ponad 20 mld USD, wymuszały utrzymywanie więcej niż tylko poprawnych relacji

⁸ *Bundestag sagt Ja zu neuen Griechenland-Hilfen*, <http://www.tagesschau.de/inland/griechenland-bundestag112.html>.

⁹ „Merkel für ein Europa der zwei Geschwindigkeiten”, *Die Welt* z 7 czerwca 2012 r.

z Chinami i Rosją, niezależnie od odmienności w postrzeganiu znaczenia praw człowieka¹⁰. Podkreślane różnice zdań na ten temat kończyły się na deklaracjach bądź drobnych gestach wobec mniejszych państw, w rodzaju wydalenia syryjskich dyplomatów, czy też zapewnienia przedstawicielom tamtejszej opozycji możliwości pobytu i aktywności politycznej na własnym terytorium.

Niewątpliwie wspomniane deklaracje, szczególnie w odniesieniu do Rosji, mogłyby wskazywać na więcej niż tylko propagandowe czy też motywowane kampanią wyborczą do Bundestagu pogorszenie stosunków dwustronnych¹¹. Odmienne stanowisko w sprawie rozwiązania konfliktu w Syrii, nienotowane po 2000 r. procesy obywateli rosyjskich oskarżonych o szpiegostwo przeciwko RFN¹², uznanie niemieckiego rządowego koordynatora ds. kontaktów wzajemnych przez MSZ Federacji Rosyjskiej za osobę „niemającą prawa wypowiedzenia się w imieniu rządu RFN”¹³, afronty wobec Merkel w trakcie bilateralnych konsultacji i *last but not least*, rezolucja Bundestagu z listopada 2012 r. krytykująca rosyjskie władze za represje wobec obrońców praw człowieka¹⁴ musiały z natury rzeczy determinować stosunki polityczne. **Wydaje się jednak, że ich widoczne pogorszenie było akceptowalną dla Niemiec i Rosji ceną, którą płacili za ochronę ich interesów gospodarczych. Te zaś rozwijały się odwrotnie proporcjonalnie do komplikacji politycznych.** Wypowiedzenie przez Rosję nigdy nieratyfikowanej karty energetycznej z UE lub unijne dochodzenia przeciwko Gazpromowi w sprawie nieuczciwej konkurencji w 2012 r. nie zmieniły faktu, że niemiecki eksport do Rosji wzrósł tymże roku o ponad 30%. Tylko jeden kontrakt podpisany w trakcie pełnych afrontów dla Merkel konsultacji rządowych w 2012 r. przyniósł ponad 2,5 mld euro zysku. Wzajemne obroty wyniosły w tymże roku ponad 60 mld euro. RFN to drugi partner handlowy Rosji, dokąd co sześć miesięcy napływa 19 mld euro niemieckich inwestycji¹⁵. Nikt nie zrezygnuje z wynikających z powyższego zysków. Podobnie nieopłacalne byłoby trwałe obciążenie kontaktów politycznych¹⁶. Możliwość trudnego, ale jednak istniejącego i uprzywilejowanego dialogu z mocarstwem, jakim pozostaje Rosja, zawsze będzie dla Niemiec wartością samą w sobie, także w kontekście własnej roli w UE. Oportunizm RFN w sposobie ochrony takich wartości pokazywały dobitnie także inne aspekty relacji transatlantycznych, nie tylko w postaci aktywności Guido Westerwellego w celu wsparcia dialogu z Rosją w kontekście rozwiązania kryzysu w Syrii¹⁷.

¹⁰ „Kanzler-Reise nach China. Milliardenverträge zum Auftakt”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung* z 30 sierpnia 2012 r.

¹¹ B.T. Wieliński, „Niemcy–Rosja: koniec romansu”, *Gazeta Wyborcza* z 2 czerwca 2012 r.

¹² „Spektakulärer Spionageprozess in Stuttgart”, *Abendzeitung-München* z 1 lutego 2013 r.

¹³ „Gar nicht einer Meinung”, *Taz* z 15 listopada 2012 r.

¹⁴ „Bundestag verärgert Moskau”, *Der Spiegel* z 9 listopada 2012 r.

¹⁵ Dane z listopada 2012 r. cyt. za: http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Aussenpolitik/Regionale-Schwerpunkte/Russland/Russland-Wirtschaft-Energie_node.html.

¹⁶ A. Ciechanowicz, A. Kwiatkowska-Drózdź, W. Rodkiewicz, „Konsultacje Merkel i Putina – po pierwsze gospodarka”, *Tydzień na Wschodzie – Biuletyn OSW* z 21 listopada 2012 r.

¹⁷ „Erstes Anzeichen für Bewegung Russlands in Syrien-Konflikt”, *Wiener-Zeitung* z 2 lutego 2013 r.

Nowy pakt klimatyczny pozostawał niespełnionym postulatem pomimo kolejnych organizowanych konferencji i wątpliwego kompromisu w rodzaju przedłużenia do 2020 r. ważności protokołu z Kioto, który nie obciąża niemieckiej gospodarki. Wybór RFN w skład uczestników Rady Praw Człowieka ONZ i propagandowa kampania w związku z 20-letnim zaangażowaniem Niemiec w zwalczanie stosowania min przeciwpiechotnych nie kolidowały z jednoczesną finalizacją dużych kontraktów na dostawy uzbrojenia do państw Azji i Bliskiego Wschodu, np. Birmy, Kataru, Arabii Saudyjskiej oraz Izraela. Dostarczano im czołgi, okręty, ale i samoloty bezzałogowe, bez względu na zarzuty o łamanie praw człowieka w tych krajach czy świadomość, że dostarczany sprzęt wojskowy, np. okręty podwodne dla Izraela, może być wykorzystany w ofensywnych działaniach tego ostatniego przeciwko Iranowi.

Bundeswehra, której liczebność w Afganistanie regularnie zmniejszano, była, miast reform, świadkiem debaty na temat istotnej wewnętrznie, ale absurdalnej z punktu widzenia sprawności bojowej definicji słowa „weteran”¹⁸. Jedyny wyjątek w sprawie redukcji wojskowych kontyngentów zagranicznych uczyniono w 2012 r., wysyłając, z uwagi na niestabilną sytuację w Syrii, obsługę systemów obrony przeciwrakietowej do Turcji oraz instruktorów Bundeswehry wraz z trzema samolotami transportowymi do Mali. Wzmocniono garnizon w Kosowie. Mimo to liczba jednostek i personelu w misjach zagranicznych konsekwentnie spada. Bundeswehra po siedemnastu latach wycofała jednostki operacyjne z rejonów nadal zagrożonych powrotem do niestabilności politycznej, np. Bośni. Ważniejsze niż sprawność bojowa wojska było dla RFN jednakże poszukiwanie nowych rynków zbytu i dostawców energii w Afryce, Kazachstanie czy Chile, a także przejmowanie udziałów w ukraińskiej sieci przesyłu gazu, co miało zabezpieczyć stabilność jego dostaw. Istotne wydawało się też sondowanie gotowości USA do powstania euroamerykańskiej strefy wolnego handlu. Im bardziej aktywne były działania w tym zakresie, tym bardziej formalne i symboliczne stawały się gesty dotyczące konkretnej pomocy dla Afganistanu, Autonomii Palestyńskiej czy też syryjskiej opozycji. Zaangażowanie militarne na szerszą skalę nie było ponadto możliwe nie tylko z uwagi na braki potencjału Bundeswehry. Na przyspieszenie procedury jej użycia za granicą nie zgodził się Bundestag. Nadal nie miała ona też rzeczywistej swobody działania na poziomie operacyjnym. W operacji zwalczania piractwa („Atalanta”) niemiecka marynarka wojenna miała np. prawo ścigać podejrzanych tylko w obszarze do 2 km w głąb łądu¹⁹.

Tak jak w latach poprzednich zmiana niniejszej sytuacji, czyli większa aktywność poza UE, byłaby możliwa tylko w przypadku względnego uporządkowania sytuacji finansowej wewnątrz Wspólnoty. Drobne gesty w rodzaju zgody na uczestnictwo własnego sprzętu wojskowego w systemie obrony przeciwrakietowej nie wpłyną na zmianę tego stanu, tym bardziej że w ramach konsolidacji budżetu państwa zredukowane były wydatki na armię.

¹⁸ „De Maiziere definiert erstmals, wer Weteran ist”, *Die Welt* z 18 października 2012 r.

¹⁹ „Kabinett beschließt neues Anti-Piraten-Mandat”, www.tagesschau.de z 18 kwietnia 2012 r.

Stosunki polsko-niemieckie: dziesięć lat po kryzysie z 2002 r.

W relacjach bilateralnych między Niemcami a Polską w 2012 r. nie dochodziło do konfliktów. Poprawne stosunki między przedstawicielami rządów stały się normą, tak jak od czterech lat rytuał „corocznego nowego otwarcia” wzajemnych kontaktów z uwagi na wybory wszelkiego rodzaju (prezydenckie, parlamentarne) w jednym z państw. Zbliżone zapatrywania na zasady gospodarowania w UE, poparcie dla unii fiskalnej i względnie sprawne rozwiązywanie bieżących problemów dwustronnych potwierdzały zbieżność interesów, podobnie jak fakt, że zanikały najważniejsze spory determinowane historycznie. Przypomina to stan sprzed 2002 r. Wtedy to, w momencie osiągnięcia względnej harmonii w relacjach bilateralnych, bliskości ideowej rządów w obu państwach i jednoczesnego wystąpienia ważnego przełomu politycznego, porównywalnego do obecnego kryzysu w UE (konflikt w Iraku), rozbieżności taktyczne przyczyniły się do wyraźnego pogorszenia stosunków wzajemnych. Zapobieżenie powieleniu tego scenariusza wydaje się godnym rozważenia postulatem dla podmiotów odpowiedzialnych za relacje dwustronne, nawet jeżeli sprawia on wrażenie jedynie hipotetycznego. Kampania wyborcza do Bundestagu nie ułatwi negocjacji nad Nową Perspektywą Finansową. Niezmiennie różne pozostają oczekiwania w sprawie polityki energetycznej²⁰, redukcji gazów cieplarnianych czy też wspólnych inwestycji infrastrukturalnych²¹. Część środowisk bliskich CDU, w tym Związek Wypędzonych, nie zrezygnuje z podsycania animozji i resentymentów historycznych w imię uzyskania dobrego wyniku w wyborach. Tyle tylko, że kluczowe dla przyszłości obu państw pozostaje zapewnienie sprawnego funkcjonowania UE, gwarancja jej spójności oraz stabilności ekonomicznej. Nie można pozwolić na to, aby nieistotne strategicznie rozbieżności w sprawie rozwoju sieci kolejowej czy też różnice między optyką płatników netto i brutto do budżetu Wspólnoty przesądziły o ewentualnej zmianie charakteru wzajemnych stosunków czy też niekorzystnym dla obu państw podziale wewnątrz wspólnoty europejskiej.

Zasygnalizowane rozbieżności nie oznaczają, że konflikty muszą nastąpić. Nie można jednakże pozwolić sobie na zaniedbania w pielęgnowaniu istniejących dobrych relacji politycznych i gospodarczych. Stąd też waga i konieczność stałego rozwijania wspólnych inicjatyw, takich jak np. wspólna prezentacja propozycji zmian funkcjonowania UE przez ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec²².

GERMANY: A BEDROCK OF EUROPE?

Germany's foreign and domestic policy in 2012 was directly connected with the parliamentary election to take place in 2013. Because of the economic crisis of the

²⁰ K. Wóycicki, „Niemcy i stosunki z Polską w dobie europejskiego kryzysu”, *Sprawy Międzynarodowe* 2012, nr 3, s. 36.

²¹ P. Toporowski, „Współpraca w dziedzinie polityki spójności: trudna misja dla Grupy Wyszehradzkiej i Niemiec”, *Biuletyn PISM*, nr 102 z 22 listopada 2012 r.

²² R. Sikorski, G. Westerwelle, „A new vision of Europe”, *The New York Times* z 17 września 2012 r.

EU and the damaging local elections, the government coalition had to use every possible economic instrument to improve the voters' welfare. On the other hand, chancellor Angela Merkel did not stop the most important and expensive measures, e.g. the so-called "energy turn", which should make Germany self-sufficient in terms of energy security problems. The German European and transatlantic policy was also determined by its domestic economic situation. Any activity outside Europe was only accepted if it provided significant economic assets. Within the EC, the German government opted to cut costs as much as possible, and adopted austerity measures to stabilize the restrictive tax and financial policy.